

# Witold Dreger

---

"The Age of Arthur. A history of the British Isles from 350 to 650", John Morris, London : [recenzja]

---

Przegląd Historyczny 66/4, 655-658

---

1975

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

wszystkim do partii poświęconych położeniu niewolników i kolonów w okresie wczesnego Cesarstwa. Podawane tam informacje odnoszą się jednak do okresu wcześniejszego. Również problematyka chrześcijaństwa powinna być, zarówno z punktu widzenia merytorycznego, jak i dydaktycznego omówiona wraz z religią rzymską. W części tej brak również prezentacji podstawy źródłowej, od czego zaczyna się w innych wypadkach omówienie poszczególnych okresów historycznych. Przy przedstawieniu kryzysu III w. nie został pokazany mechanizm uzurpacji dokonujących się w sytuacji zagrożenia zewnętrznego. Jest to bardzo istotna kwestia dla zrozumienia reform Dioklecjana. Niezbyt jasno zostały też przedstawione najazdy barbarzyńców w V w. Zabrakło między innymi informacji o przełamaniu granicy nad Renem w 406 r. Brak również przedstawienia ogromnych dyskusji wokół przyczyn upadku świata starożytnego.

Z *corrigenda* chciałbym zwrócić uwagę na błędność sformułowania na s. 300 mówiącego, że: „jaśniejszą stroną rządów Kommodusa jest jego ustawodawstwo dotyczące kolonów afrykańskich, będące kontynuacją zarządzeń Hadriana”. W rzeczywistości chodzi tu o rozstrzygnięcie sporu pomiędzy kolonami z *saltus Burunitarus* z dzierżawcą domeny cesarskiej. Tej jednostkowej decyzji kancelarii cesarskiej nie można traktować jako przejawu specjalnej polityki.

Definicja badań stratygraficznych podana na s. 12 wymaga uściślenia. Na s. 15 zamiast warstw kulturowych powinno być kultur archeologicznych. Zdanie mówiące o grobowcach etruskich (s. 23) sformułowano niezręcznie. Wynikałoby zeń, że tumulusy to grobowce w głębi ziemi. Związek Legnicy z celtyckim bogiem Lugosem (s. 308) jest więcej niż wątpliwy. Na mapie przedstawiającej handel Cesarstwa rzymskiego w II w. (s. 273), przyjętej z podręcznika P. Petit, należałoby zweryfikować szereg elementów (nieaktualna nazwa *Scythae*, źle zaznaczone granice Dacji).

„Historia starożytnego Rzymu” M. Jaczynowskiej jest podręcznikiem bardzo dobrym, w pełni zaspakajającym potrzeby dydaktyczne. Należałoby życzyć tylko, aby następne wydanie ukazało się w lepszej i bogatszej szacie edytorskiej.

Jerzy Kolendo

John Morris, *The Age of Arthur. A History of the British Isles from 350 to 650*, Weidenfeld and Nicholson, London, s. 665, map 36.

Dobór dat zamykających okres, który autor proponuje nazwać epoką Artura, a także sama nazwa to dla omawianej książki sprawy kluczowe. W klasycznej pracy R. G. Collingwoda i J. N. L. Myresa, „Roman Britain and the English Settlements” znalazło się następujące stwierdzenie: „Pomiędzy rzymską Brytanią i chrześcijańską Anglią jest przepaść, pustka, w której dostrzec można tylko zamieszanie; niejasność ta jest nieustającym wyzwaniem dla badaczy historii”<sup>1</sup>. A jednak większość badaczy starożytnej i średniowiecznej historii wysp brytyjskich specjalizuje się albo w tematyce Brytanii rzymskiej, albo zajmuje się dziejami Anglii anglosaskiej.

Ci nieliczni spośród badaczy, którzy poświęcili się studiom nad tym okresem nadawali mu różne nazwy. Mówiono często o „ciemnych wiekach”<sup>2</sup>: okresie gwałtu i upadku kultury, ubogim w materiały źródłowe. Pierwsze stwierdzenie jest upro-

<sup>1</sup> Cyt. według wyd. 7, Oxford 1961, s. VIII; wydanie pierwsze 1936.

<sup>2</sup> *Dark Age Britain*, ed. D. B. Harden, London 1956. Nawet autor omawianej książki użył w 1955 r. terminu *lost centuries* — stracone lub może zagubione stulecia.

szczeniem, drugie nieprawdą. Używano takich określeń jak „protohistoryczny, późno-heroiczny, okres migracji”<sup>3</sup>, „priefeudalny”<sup>4</sup>, „wczesnochrześcijański”<sup>5</sup>, „porzymski”<sup>6</sup>, czy nawet „podrzymski”<sup>7</sup>. Wszystkie te nazwy stanowią odbicie pewnych sposobów widzenia rzeczywistości okresu, którego etykietkę stanowią. Przyjęcie ich kryje w sobie niebezpieczeństwo akceptowania także pewnych ograniczeń. Jeśli mówi się o Brytanii wczesnochrześcijańskiej, łatwo stracić z oczu potężne wpływy kultur pogańskich, jeśli szukać będziemy Brytanii porzymskiej, możemy nie dostrzec zarodków przyszłości itd. Najbezpieczniej byłoby pozostać po prostu przy datach: wyspy brytyjskie w takich to a takich latach. Wybór dat też nie jest łatwy, lecz można stwierdzić, że jądrem wielu proponowanych okresów są wieki V i VI. Te właśnie wieki stanowią główny przedmiot zainteresowania Johna Morrisa.

Terminy: „Brytania Artura”, „epoka Artura” pojawiły się stosunkowo niedawno — najpierw w literaturze popularnonaukowej<sup>8</sup>. Bywały one traktowane jako wabik dla czytelników, wśród których tematyka arturiańska jest popularna. Morris pierwszy wprowadza termin „epoka Artura” z pełną świadomością. Zaczyna analizę od mniej więcej r. 350 a kończy około r. 650<sup>9</sup>, z ekskursami w czasy późniejsze — gdy odmienne potraktowanie materiału źródłowego pozwala spojrzeć inaczej na niektóre problemy. W połowie czwartego stulecia słabnie zaangażowanie Rzymu w sprawy Brytanii, w połowie siódmego bezwzględna dominacja Anglosasów staje się faktem. Wyodrębnienie zatem okresu przejściowego między Brytanią rzymską a anglosaską należy uznać za słuszne.

Nieco więcej wątpliwości budzi nazwa: „epoka Artura”. Morris konkluduje: „Epoka Artura zamknęła Brytanię rzymską i wytworzyła narody współczesnej Brytanii” (s. 506). „Decyzje podjęte przez ludzi V i VI wieku wycisnęły swe piętno na całej przyszłej historii wysp brytyjskich i ustaliły granice, których w następnych wiekach nie zdołano już przekroczyć” (s. 507). „Oblicze polityczne społeczeństwa angielskiego zostało ukształtowane w epoce Artura i utrwalone przez monarchię Mercji. Od początku istniał tam niezwykle stop odpowiedzialności na szczeblu lokalnym i silny rząd centralny” (s. 333).

Postacią centralną okresu jest Artur — historyczny prototyp króla Artura. Literatura dotycząca historycznego Artura jest niewielka, literatura dotycząca Artura z legendy o rycerzach okrągłego stołu i Graalu — ogromna. Jeszcze w 1936 r. „The Cambridge Medieval History” (t. I) nie wspomina ani słowem o Arturze. Do dziś zresztą — prawem inercji — w encyklopediach częściej wspomina się o nim pod hasłem legendy arturiańskiej niż samego Artura. Nie wdając się w szczegóły powiedzieć trzeba, że autor opowiada się zdecydowanie za historycznością postaci Artura (w czym ma poparcie większości historyków okresu) i za uznaniem jego dokonań za niezmiernie ważne (różnice poglądów na znaczenie dzieła Artura są poważne). Przyjmuje koncepcję Artura „południowego”, tj. działającego w oparciu o mieszkańców południa Anglii<sup>10</sup>; nie wspomina przy tym o powiązaniu South Cad-

<sup>3</sup> Phillip Rahtz, rec. z Ch. Thomas, *The Early Christian Archeology of North Britain*, Oxford 1971; tenże, *Britain and Ireland in Early Christian Times, A. D. 400—800*, London 1971, [w:] „History” 1973, nr 172, s. 75.

<sup>4</sup> J. E. A. Jolliffe, *Pre-feudal England*, Oxford 1933, przedruk 1962.

<sup>5</sup> Ch. Thomas, *Britain and Ireland*, London 1971.

<sup>6</sup> R. C. Shaw, *Post-Roman Carlisle*, Preston 1964.

<sup>7</sup> J. Morris, op. cit.

<sup>8</sup> L. Alcock, *Arthur's Britain*, London 1972; G. Ashe, *The Quest for Arthur's Britain*, London 1968. Pierwsza z tych pozycji napisana przez znanego archeologa jest monografią, adresowaną do „wykształconego laika”, druga zaś zbiorem popularnonaukowych esejów.

<sup>9</sup> Alcock natomiast proponuje daty: 361—634.

<sup>10</sup> Są jeszcze inni kandydaci do tytułu Artura historycznego, np. Artur, syn lub wnuk władcy Dalriady Aedana, z pochodzenia Irlandczyk, żyjący na przełomie VI i VII wieku. Por. B. Barber, *The Figure of Arthur*, London 1972. Kandydatura ta nie jest przekonywująca.

bury z Camelotem, czemu nie opierał się inny wybitny znawca epoki L. Alcock<sup>11</sup>. Mniejszy też nacisk kładzie na samą postać („osobowość Artura jest nieznaną i pozostanie nieznaną”, s. XIII), analizuje zaś okres jego militarnej i politycznej dominacji rozpoczęty zwycięstwem pod Badon około r. 495 i utrzymanej jeszcze przez prawie 50 lat po śmierci Artura (w 517 r.) przez jego następców. W czasie tych, z grubsza biorąc, 70 lat zahamowany został pochód Anglosasów a zromanizowani Brytowie zyskali czas na utrwalenie i przetworzenie spadku rzymskiej Brytanii. Trwałe skutki tego właśnie okresu rozpatruje Morris; jego wnioski cytowałem powyżej.

Autora należy rozliczać przede wszystkim z jego intencji, zobowiązań jakie ściąga wobec czytelnika: „przedstawiona tu interpretacja epoki Artura nie może być niczym więcej jak próbą postawienia pewnych pytań, podyktowaną chęcią ułatwienia specjalistom zestawienia ich przyszłych wniosków z szerszym kontekstem” (s. XVIII). Opracowanie pewnego rodzaju przewodnika po materiale źródłowym (i pozaźródłowym) było konieczne, bowiem okres ten jest bogaty w źródła, także pisane. Nie znaczy to niestety, że materiał ten jest dostateczny dla całkowitego zaspokojenia naszej ciekawości. Niemniej jest ogromny i przez swą różnorodność niemożliwy do objęcia przez jednego człowieka. Źródła pisane: teksty łacińskie, literatura walijska czy irlandzka, walijskie czy germańskie zbiory praw są co prawda w większości opublikowane, ale bardzo trudno dostępne. „Oczekują one na takie krytyczne zainteresowanie naukowców, jakie było przez wieki udziałem tekstów pochodzących z innych okresów” (s. XIV). Ogromny materiał archeologiczny jest w niewielkim stopniu skorelowany z wiadomościami, które można uzyskać z analizy źródeł pisanych, przeżytków, folkloru, techniki, itd.

Zadanie ogarnięcia całości historii wysp brytyjskich tego okresu, nakreślenia możliwie kompletnego obrazu i rewaloryzacji materiału postawił sobie właśnie Morris. W głównych zarysach zamierzenia swoje spełnił. Praca ma jednak nieuniknione braki wynikające z ogromu i różnorodności materiału. Wiele ze swoich tez autor poparł powołaniem się na materiał źródłowy<sup>12</sup>, wiele jednak z braku miejsca pozostawił bez objaśnień, liczne punkty dyskusyjne zaledwie sygnalizuje lub często po prostu podaje tylko swój pogląd. Nie można jednak odmówić słuszności cytowanej przez Morrisa opinii H. M. i N. K. Chadwicków (autorów „Growth of Literature”): „gdybyśmy czytali więcej nie skończylibyśmy tej książki — — czas, którym dysponujemy jest ograniczony; zdecydowaliśmy się przeznaczyć go na opracowanie spraw pierwszej wagi”. Z drugiej strony autor ułatwił sobie zadanie twierdząc, że wiele swych poglądów mógł sformułować tylko dzięki unikalnej okazji dostępu do całości źródeł pisanych, z czego wynikałoby, że krytykować go można będzie dopiero, gdy zostaną one udostępnione. Sam Morris zresztą wydał „Arthurian Sources” (Phillimore 1973), a trzy podstawowe dla epoki teksty (Gildas, Nennius, Patryk) mają ukazać się niebawem.

Dostrzegalne jest jeszcze jedno ograniczenie jakie postawił sobie Morris. Zbiera on, selekcjonuje i interpretuje materiał tradycyjnie wykorzystywany przez historyków. Sądzę jednak, że jeśli chciałby się pokusić o odtworzenie mentalności ludzi tego niezwykle ciekawego okresu rozpadu jednej i narodzin nowej kultury, to tradycyjne podejście nie może wystarczyć. Szukać trzeba, jak się wydaje, nowego kwestionariusza i nowych technik: w socjologii, psychologii społecznej, analizie języka i religioznawstwa, w badaniach porównawczych. Jest to problematyka na

<sup>11</sup> L. Alcock, *By South Cadbury... is that Camelot?*, London 1972.

<sup>12</sup> Odnosniki te są zresztą zredagowane w dość niedogodny sposób. Umieszczono je w przypisach na końcu książki, jedynie z odniesieniem do strony i akapitu. W tekście nie ma żadnych śladów, które z twierdzeń autor omawia w przypisach. Zmusza to albo do ciągłego zaglądania do przypisów, albo do ich przeczytania i potem ponownej lektury wybranych fragmentów.

tyle nowa, że brak jej w i tak rozbudowanej książce można uznać za usprawiedliwiony, choć może autor powinien był wspomnieć o celowości i takiego wykorzystania swego podstawowego opracowania.

Poza wymienionymi ograniczeniami pozostaje oczywiście kwestia wiedzy autora. Wiedza ta jest ogromna — Morris jest specjalistą z dziedziny późnego imperium rzymskiego i jednocześnie historykiem i archeologiem wczesnego średniowiecza. Jednak — jak sam przyznaje — „nikt nie może być mistrzem we wszystkich rzemiosłach. Historyk musi zadowolnić się rolą ucznia i interpretatora wielu z nich” (s. XIV). Książka rozpada się na dwie części: narracyjną, obejmującą historię polityczną omawianego okresu, i analityczną, w której omówiono religię, ideologię, naukę, literaturę oraz problemy gospodarcze i społeczne. Spośród wymienionych tematów autor wydaje się najmniej kompetentny w sprawach literatury w językach celtyckich<sup>13</sup>, gdzie wykracza poza krąg spraw, o których najwięcej pisał.

John Morris nie jest historykiem marksistowskim, nie wiąże zatem problemów społecznych i gospodarczych w sposób właściwy historiografii marksistowskiej, a proces dziejowy rozumie nieco inaczej. Niemniej poziom metodologiczny książki należy uznać za bardzo wysoki. Autor nie twierdzi zresztą, że jest bezstronny. Wręcz przeciwnie — podkreśla, że pisze jako historyk swego czasu, że inaczej świadomy swego fachu historyk pisać nie może, nawet gdyby twierdził, że tak nie jest. Autor rozporządza przy tym wyobraźnią i ma pełną świadomość deformacji obrazu epoki, na którą do niedawna patrzono przez pryzmat ustaleń historyków okresów wcześniejszego i późniejszego. Jednym z celów omawianej pracy było zasygnalizowanie tego stanu rzeczy i próba rewaloryzacji obrazu epoki.

Praca zawiera bogaty — choć niezupełnie kompletny — zestaw tekstów źródłowych. Zastrzeżenie budzi niezbyt staranne opracowanie zestawu tłumaczeń z języków celtyckich. Te właśnie źródła pisane są szczególnie trudno dostępne, warto więc opracować możliwie pełną ich listę. Tymczasem brak wśród wymienionych np. pozycji J. P. Clancy'ego<sup>14</sup>. Warto też wspomnieć o wydanej już po ukazaniu się omawianej pracy książce C. W. Kennedy'ego<sup>15</sup>.

Bibliografia tak obszernego tematu nie mogła się z natury rzeczy pomieścić choćby nawet tylko w większej części. Wszelki wybór jest zawsze dyskusyjny. Wydaje się jednak, że warto dorzucić do spisu lektur prace J. T. McNeilla<sup>16</sup>, czy L. Hardinga<sup>17</sup>, szczególnie, że pominięto klasyczną, choć dziś już przestarzałą pracę L. Gougaua<sup>18</sup>.

Mimo wymienionych zastrzeżeń pracę tę należy uznać za niezwykle wartościową, wręcz przełomową w dziejach badań nad historią wysp brytyjskich we wczesnym średniowieczu. Adresatami tej książki są przede wszystkim naukowcy i studenci, dla których jej aparat naukowy będzie bardzo cenną pomocą. Także zainteresowani laicy znajdą w niej pełny obraz epoki — interesujący, choć niełatwy w odbiorze.

Witold Dreger

<sup>13</sup> Przy największej oszczędności miejsca trzeba jednak było choćby wspomnieć o problemach datowania zabytków literatury — zwłaszcza walijskiej. Morris tymczasem bez komentarza kwalifikuje jako źródło do historii VI wieku np. Mabinogion, którego pierwszy zachowany rękopis pochodzi z około 1300 r.

<sup>14</sup> J. P. Clancy, *The Earliest Welsh Poetry*, London 1970.

<sup>15</sup> C. W. Kennedy, *The Early Celtic Poetry*, London 1973.

<sup>16</sup> J. T. McNeill, *The Celtic Churches. A History, AD 200—1200*, Chicago 1972.

<sup>17</sup> L. Harding, *The Celtic Church in Britain*, London 1972.

<sup>18</sup> L. Gougau, *Christianity in Celtic Lands*, London 1922; wyd. I: *Les Chrétientés celtiques*, Paris 1911.